

Rosja i Turcja: przymiarki do koncertu mocarstw w Syrii

Krzysztof Strachota

29 grudnia Rosja i Turcja ogłosiły wspólny plan wprowadzenia zawieszenia broni w Syrii, który 31 grudnia zyskał wsparcie Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jakkolwiek zawieszenie broni okazało się martwe już w kolejnych dniach, jest ono istotnym elementem w zacieśnianiu współpracy rosyjsko-tureckiej w Syrii, w tym w sferze wojskowej, oraz kolejnym krokiem w stronę przeforsowania nowego modelu kształtowania ładu regionalnego na Bliskim Wschodzie. Jego najbardziej ogólnymi założeniami są: unikanie bezpośredniej konfrontacji oraz intensyfikacja współpracy politycznej między graczami regionalnymi w celu marginalizacji roli Zachodu (głównie USA) w konflikcie syryjskim. Ważnym testem skuteczności działań Rosji, Turcji i Iranu będą zaplanowane na koniec stycznia rozmowy w Astanie o politycznym uregulowaniu konfliktu w Syrii.

Zawieszenie broni

Ogłoszony przez Rosję i Turcję plan zawieszenia broni (kolejny w historii konfliktu, pierwszy w takim formacie) zakładał zaprzestanie walk w Syrii z dniem 30 grudnia. Rosja gwarantowała egzekucję rozejmu po stronie rządowej (z uwzględnieniem wszystkich sił sojuszniczych, w tym Hezbollahu i oddziałów sił irańskich), a strona turecka – jego egzekucję po stronie opozycji sunnickiej. Zawieszenie ognia wprost wykluczało z niego siły Państwa Islamskiego oraz Dżabhat Fatah al-Szam, a także pomijało problem sił kurdyjskich (PYD – Partia Unii Demokratycznej i jej sojuszników z SDF, tzw. Syryjskich Sił Demokratycznych). Istotnym elementem porozumienia była deklaracja wspólnych działań rosyjsko-tureckich w walce z organizacjami terrorystycznymi, czego przejawem są bezprecedensowe rosyjsko-tureckie bombardowania obleganego przez Turcję i jej klientów miasta Al-Bab, kontrolowanego przez Państwo Islamskie.

W doraźnym wymiarze wewnątrzsyryjskim zawieszenie broni ma ograniczone znaczenie: działania zbrojne kontynuują wszystkie ugrupowania zaangażowane w konflikt. Jest to zrozumiałe, gdyż siły te są rozdrobnione, autonomiczne w wymiarze taktycznym i skoncentrowane na lokalnych teatrach działań, a podziały organizacyjne i ideologiczne po stronie sunnickiej opozycji mają charakter umowny i różnie są definiowane przez mocarstwa. Dodatkowo realna kontrola nad poszczególnymi ugrupowaniami ze strony patronów porozumienia jest iluzoryczna. Dotyczy to przede wszystkim Turcji, ale także Rosji – bez wątpienia najsilniejszego gracza w konflikcie, jednak nie mającego kontroli nad siłami rządowymi i ich sojusznikami, zwłaszcza podległymi pośrednio i bezpośrednio Iranowi. To, że zawieszenie broni nie zostanie wprowadzone w życie, było zapewne od początku w kalkulowane w porozumienie rosyjsko-tureckie. Jego znaczenie wynika raczej z

politycznych kalkulacji stron, traktujących wspólny plan rozejmowy jako sposób potwierdzenia swojej dominacji politycznej w Syrii.

Problem z Syrią – w stronę regionalnego koncertu mocarstw

Wojna domowa w Syrii trwa od 2011 roku. Przez te lata ani zróżnicowana wewnętrznie strona opozycyjna, ani rządowa nie były w stanie rozstrzygnąć jej na swoją korzyść. Nie przyniosły efektu: rozwiązania polityczne i militarne forsowane przez Zachód (skoncentrowana wokół USA koalicja z istotnym udziałem państw Zatoki Perskiej i – równolegle – Turcja); *proxy war* z kluczowym udziałem Iranu po stronie rządowej; wreszcie interwencja rosyjska, która uczyniła z Moskwy głównego rozgrywającego w Syrii, wciąż jednak niezdolnego do korzystnego zakończenia konfliktu.

Wyzwaniem dla Rosji, Turcji i Iranu jest nie tyle szybkie zakończenie wojny domowej w Syrii, ile wypracowanie na bazie tego konfliktu nowego modelu regulującego relacje między nimi. Miałby on na celu zabezpieczenie graczy regionalnych przed niekontrolowaną eskalacją (np. ryzyka analogicznego do otwartego konfliktu turecko-rosyjskiego po zestrzeleniu rosyjskiego bombowca w listopadzie 2015). Model miałby również służyć wypracowaniu mechanizmów współpracy na poziomie lokalnym (np. na pograniczu syryjsko-tureckim) oraz umożliwieniu konsolidacji dotychczasowych zdobyczy (zdyscyplinowanie lokalnych klientów, eliminacja lokalnych przeciwników) niezbędnych przed kolejnymi etapami rozgrywki. Zbieżnym celem Rosji, Iranu i Turcji jest chęć zmarginalizowania roli USA w regionie i amerykańskiej zdolności do kreowania sytuacji politycznej, a tym samym uzależnienie Waszyngtonu w polityce regionalnej od decyzji podejmowanych w Moskwie, Ankarze czy Teheranie, a tym samym wymuszenie równorzędnych relacji partnerskich.

W tej perspektywie inicjatywa Rosji i Turcji na rzecz zawieszenia broni w Syrii jest ważnym projektem pilotażowym w procesie gruntownej rewizji kontekstu, w którym toczy się syryjska wojna domowa. Po pierwsze, stworzono podstawy nowego formatu uregulowania konfliktu, w którym dominują Rosja i Turcja, z zalegalizowanym przez Radę Bezpieczeństwa ONZ prawem arbitralnego używania siły w konflikcie – co jest kolejnym krokiem w stronę ograniczenia regionalnej wiarygodności USA. Po drugie, będąca członkiem NATO Turcja, rok po „zimnej wojnie” z Rosją, właśnie w Moskwie znajduje głównego partnera politycznego i wojskowego w istotnym dla siebie konflikcie syryjskim. W wymiarze strategicznym jest to ogromne osiągnięcie Moskwy. Niemniej również Ankara zwiększa tym pole manewru w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi (w kontrze do pomocy udzielanej Kurdom syryjskim przez USA). Po trzecie, Rosja i Turcja definiują swoje ambicje (kontrola strony rządowej przez Moskwę, a umiarkowanej opozycji syryjskiej przez Ankarę), wspólnych wrogów (Państwo Islamskie) oraz obszary kontrowersyjne (Kurdowie syryjscy – główny problem Turcji i potencjalny klient Moskwy zostali pominięci w porozumieniu rozejmowym).

Kształt porozumienia wzmacnia zatem wrażenie sprawowania przez Rosję i Turcję patronatu politycznego nad głównymi stronami konfliktu. Wskazanie obu państw jako głównych graczy regionalnych to afront nie tylko wobec arabskich państw regionu, ale również Iranu. Obok rosyjskich bombardowań działania Iranu miały decydujący wpływ na przetrwanie reżimu Asada i sukcesy jego kontrofensywy w ostatnich miesiącach.

Dopełnieniem zainicjowanego procesu mają być rozmowy na temat politycznego uregulowania konfliktu w Syrii zaplanowane na koniec stycznia w Astanie, prowadzone pod auspicjami Rosji, Turcji i (nieobecnego w planie zawieszenia broni) Iranu przy postulowanym udziale syryjskich uczestników konfliktu. Tym samym przed Rosją i Turcją stoi trudne zadanie potwierdzenia skuteczności proponowanych rozwiązań, a przed Iranem zadanie udowodnienia, że ze względu na swoją rolę w Syrii musi być podmiotem w procesie politycznym.

Wnioski i perspektywy

Realizacja wizji spójnego i efektywnego regionalnego koncertu mocarstw (Rosji, Turcji, ale również Iranu) jest odległa. Przeszkody mają charakter obiektywny: ambicje poszczególnych państw są ogromne i sprzeczne ze sobą, poziom wzajemnej nieufności duży, rozbieżność w podejściu do wybranych problemów zasadnicza (np. kwestia kurdyjska, Irak; szerzej rywalizacja turecko-irańska), instrumentarium ograniczone, a nieprzewidywalność sytuacji w regionie wysoka. Jedną z najważniejszych niewiadomych decydujących o dalszym rozwoju sytuacji pozostaje jednak przyszła polityka Stanów Zjednoczonych, które – na skutek kampanii prezydenckiej i zmiany administracji – ograniczyły w ostatnich miesiącach swoją aktywność na Bliskim Wschodzie, pozwalając odgrywać Rosji kluczową rolę w konflikcie.

Pomimo powyższych ograniczeń obserwujemy obecnie rosnącą zbieżność strategii Rosji, Turcji i Iranu. Państwom tym zależy na rewizji porządku bliskowschodniego, w tym marginalizacji USA. Tak rozumiany koncert mocarstw jako ekskluzywny regionalny format neutralizacji napięć między nimi w imię przebudowy Bliskiego Wschodu wydaje się stawać rzeczywistością.

Krzysztof Strachota
współpraca Józef Lang